



Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
AMICUS EUROPAE

**FAE Policy Paper
nr 6/2016**

Kamil SZUBART

Wojna z Kalifatem II: zamachy terrorystyczne w Brukseli



W dniu 22 marca 2016 r. doszło w Belgii do najkrwawszych w historii tego państwa zamachów terrorystycznych. Pomimo szczątkowych informacji, które wciąż napływają i będą napływać, również o rosnącej liczbie ofiar¹, można pokusić się o przedstawienie kilku kluczowych faktów i hipotez oraz analogii z atakami z listopada 2015 r., które jak wskazują obecnie dostępne informacje zostały przeprowadzone przez członków tych samych komórek terrorystycznych które uderzyły w Paryżu i Saint-Denis.

Wybór miejsc ataku w postaci międzynarodowego portu lotniczego Zaventem i stacji metra Maelbeek, zlokalizowanej w pobliżu budynków instytucji UE został oparty na kryterium tzw. celów miękkich, a więc infrastrukturę użyteczności publicznej, która gwarantuje maksymalizację liczby ofiar, przy jednoczesnej minimalizacji ryzyka wykrycia potencjalnych zamachowców przed dokonaniem detonacji, względnie otwarciem ognia z broni maszynowej. Bez wątpienia brukselskie ataki mają związek z działaniami francuskich i belgijskich władz, które od połowy listopada 2015 r. przeprowadziły ponad 100 rajdów wymierzonych w środowiska rodzimych radykałów islamskich. A akcjach tych zatrzymano 58 osób powiązanych z globalnym ruchem *dżihadu*, w tym ponad 30 zaangażowanych w ataki we Francji.

Biorąc pod uwagę, że średnia wielkość islamskich komórek terrorystycznych w Europie Zachodniej liczy 8-10 osób, w zamachy z listopada 2015 r. było zaangażowane kilka komórek, z których wiele utrzymało swoje zdolności operacyjne do chwili obecnej, pomimo intensywnych działań ze strony belgijskich i francuskich służb. Ofensywne działania podejmowane przez policję i służby specjalne na terytorium obu państw z dużą dozą prawdopodobieństwa przyspieszyły planowane działania zamachowców. Kluczowe w tym aspekcie były francusko-belgijskie operacje przeprowadzone w ostatnich kilkunastu dniach w Brukseli, Forest i Namur. W dniu 15 marca br. w obławie na Rue du Dries w Forest w Regionie Stołecznym Brukseli zginął Mohamed Belkaid². Według rzecznika Federalnej Prokuratury Belgii Erica van der Sijpta, 35-letni Algierczyk – który *nomen omen* przebywał na terytorium Belgii nielegalnie –

¹ Według informacji przekazanych przez belgijskie władze 23 marca 2016 r. w zamachach śmierć poniosło co najmniej 31 osób (11 na lotnisku Zaventem i 20 na stacji metra Maelbeek), natomiast ponad 200 zostało rannych. Bilans ofiar nie jest jednak zamknięty, co wynika z faktu, że wiele osób odniosło bardzo poważne obrażenia zagrażające życiu. Rozpoczęto również proces identyfikacji ofiar, jednak ze względu na uszkodzenia ciał konieczne są badania DNA. Pierwszą ze zidentyfikowanych ofiar jest 36-letnia Peruwianka Adelma Tapia Ruiz.

² W operacji w Forest uczestniczyło również co najmniej dwóch funkcjonariuszy francuskich służb, co świadczy o ścisłym współdziałaniu obu państw w kontekście zamachów z listopada 2015 r.



był odpowiedzialny za kwestie finansowe w ramach swojej działalności terrorystycznej. Mężczyzna m.in. pośredniczył w transferach pieniężnych i kontaktach z Hasną Aitboulahcen, kuzynką Abdelhamida Abaaouda – głównego organizatora zamachów w Paryżu, którzy wraz z trzecim *dżihadystą* zginęli podczas szturmowania francuskich jednostek specjalnych BRI i RAID w Saint-Denis kilka dni po zamachach w stolicy Francji.

Z kolei 18 marca br. w Brukseli udało się zatrzymać Salaha Abdeslama, któremu media niesłusznie przypisują rolę „mózgu” zamachów paryskich, a który był przede wszystkim odpowiedzialny za kwestie logistyczne oraz miał być jednym z zamachowców-samobójców detonującym swój ładunek przed lub nawet na stadionie Stade de France, na którym odbywał się towarzyski mecz Francja-Niemcy. Ostatecznie zdecydował się porzucić w koszu na śmieci nasobny ładunek wybuchowy tzw. pas szahida oraz powrócić do Brukseli. W kontekście zamachów w Paryżu nie można wykluczyć, że Salah Abdeslam miał pełnić kluczową rolę w zamachach w Saint-Denis, uderzając jako ostatni z zamachowców, którzy swoimi detonacjami i w konsekwencji panice utorowaliby mu drogę nawet na teren samego stadionu. Powodzenie tego planu skutkowałoby bardzo dużą liczbą ofiar, w odróżnieniu od faktycznego bilansu który wyniósł dwie osoby śmiertelne (byli nimi sami zamachowcy).

Casus S. Abdeslama, który przez ponad 124 dni skutecznie ukrywał się w stolicy Belgii, a dokładnie w owianej złą sławą „islamistycznej” dzielnicy Molenbeek świadczy w pierwszej kolejności o niewystarczającym spenetrowaniu środowisk belgijskich radykałów przez rodzime służby, a po drugie o jego sile, która umożliwiła przez ponad 4 miesiące udzielanie schronienia jednej z najbardziej poszukiwanych osób na terytorium UE. Bez cienia wątpliwości w procederze było zaangażowanych od kilku do kilkunastu osób wykorzystujących szereg obiektów konspiracyjnych, pojazdów oraz znaczne zapasy gotówki, które umożliwiały płacenie bez pozostawienia śladu elektronicznej transakcji. Kluczowa w zapewnieniu schronienia S. Abdeslamowi był również silna lojalność osób uczestniczących w tym procederze, wśród których znajdowali się również członkowie rodzin poległych *dżihadystów* w Syrii i północnym Iraku. Złamanie lojalności jednego z członków grupy była zatem kluczowa w aresztowaniu S. Abdeslama.

W brukselskich zamachach kluczową rolę odegrali również Mohamed Abrini i Najim Laachraoui, który od 23 marca br. jest najbardziej poszukiwanym człowiekiem na terytorium Belgii. 24-letni Laachraoui używał również fałszywych dokumentów, wystawionych na



nazwisko Soufiane Kayal, którymi wylegitymował się podczas policyjnej kontroli w Austrii we wrześniu 2015 r., kiedy to został zatrzymany podczas podróży wraz z S. Abdeslamem i Mohamedem Belkaidem do Austrii i na Węgry. Informacje te zostały potwierdzone przez rzecznika węgierskiego rządu Janosza Lazara i minister spraw wewnętrznych Austrii Johannę Mikl-Leitner na początku grudnia 2015 r. Sprawą otwartą pozostaje cel ich podróży, jedna z hipotez zakłada, że próbowali zwerbować na dworcu kolejowym Keleti w Budapeszcie osoby pochodzenia syryjskiego lub irackiego do współudziału w atakach, względnie nabyć fałszywe dokumenty tożsamości. Ten wątek potwierdza fakt, że przy jednym z ciał zamachowców-samobójców którzy wysadzili się w okolicach Stade de France znaleziono fałszywy syryjski paszport wystawiony na nazwisko „Ahmad al-Mohammad”. Dokumentami na analogiczne dane posługiwali się również uchodźcy zarejestrowani w Grecji oraz w serbskim Preszewie przy granicy z Macedonią.

N. Laachraoui uważany jest za konstruktora ładunków wybuchowych, użytych podczas ataków w Paryżu i Brukseli. Biorąc pod uwagę, że ładunek wybuchowy skonstruowany w oparciu o nadtlenek acetonu (TATP) jest podatny na przypadkową i niezamierzoną detonację, np. w wyniku gwałtownego wstrząsu, wymaga on zaawansowanej wiedzy pirotechnicznej, którą N. Laachraoui nabył w obozach szkoleniowych Państwa Islamskiego w Syrii w 2013 r. Z kolei 31-letni M. Abrini to obywatel Belgii marokańskiego pochodzenia, którego młodszy brat Souleymane zginął na terytorium Syrii. W dniach 10-11 listopada 2015 r. M. Abrini dwukrotnie podróżował z S. Abdeslamem do Paryża, najprawdopodobniej w celu dokonania ostatniego rekonesansu przez atakami, względnie przewiezienia broni i gotowych już ładunków wybuchowych. Ponadto N. Laachraoui wraz z zabitym w Forest M. Belkaidem otrzymali bezpośrednio przed zamachami w Paryżu SMS-y o treści: *On est parti, on commence.* (*Wyszliśmy, zaczynamy*) wysłane przez jednego z zamachowców kilkadziesiąt minut przed atakiem na salę koncertową Bataclan.

Na nazwisko Laachraoui zostało również wynajęte mieszkanie w Namur około 70 kilometrów na południe od Brukseli, które według śledczych służyło jako jedno z mieszkań konspiracyjnych na etapie przygotowań do ataków w Paryżu, jak również z dużą dozą prawdopodobieństwa zostało wykorzystane w planowaniu uderzenia w Brukseli.



Modus operandi zamachów

Pomimo szczątkowych informacji wynikających z chaosu informacyjnego, który jest immanentną cechą każdego ataku terrorystycznego, można wyróżnić jego kilka charakterystycznych elementów. Po pierwsze Bruksela to – obok Paryża, Londynu, Rzymu i Berlina – jedno z priorytetowych miejsc ataków dla islamskich radykałów. Wynika to przede wszystkim z rangi międzynarodowej miasta jako siedziby kluczowych instytucji polityczno-wojskowych UE i NATO wraz z potężnym zapleczem administracyjnym. Międzynarodowy walor Brukseli gwarantuje również, że wśród ofiar znajdą się nie tylko obywatele Belgii, ale również obywatele państw obcych, a co za tym idzie wzrośnie medialność potencjalnego zamachu. Z kolei lokalizacja stacji Mealbeek w pobliżu najważniejszych budynków UE m.in. Rady Europejskiej „Justus Lipsius”, Komisji Europejskiej i Wysokiego Przedstawiciela UE ds. zagranicznych i polityki bezpieczeństwa, połączone z porannym szczytem komunikacyjnym, zwiększa możliwość, że wśród ofiar ataków mogą się znaleźć pracownicy unijnych lub natowskich instytucji.

Dodatkowo atak na stację metra gwarantuje, że w konsekwencji takiego ataku zostanie zamknięty cały system komunikacji podziemnej, co zostało implementowane przez władze Brukseli w kilkadziesiąt minut po informacjach o eksplozji na Mealbeek. Taka sytuacja z kolei spowodowała, że w na wielu stacjach doszło do wybuchów paniki, a wiele składów metra zatrzymało się w tunelach, podróżni byli zaś zmuszeni do przejścia pieszo do najbliższych stacji. Potęgowało to chaos, jak również zmuszało służby odpowiedzialne za funkcjonowanie systemu metra np. do odcięcia elektryczności w tunelach w celu ochrony przed ewentualnym porażeniem ewakuowanych pasażerów. W akcję ewakuacyjną była również zaangażowana straż pożarna, co z kolei uniemożliwiało możliwość uczestnictwa większej liczbie zastępów we właściwej akcji ratunkowej. Można to zatem uznać za klasyczne działania służące rozproszeniu środków i zasobów, co w konsekwencji mogło się przełożyć na czas potrzebny na dotarcie pomocy dla poszkodowanych.

Na lotnisku Zaventem miały miejsce dwie detonacje, których dokonali dwaj zamachowcy samobójcy. Prawdopodobnie wykorzystali klasyczną konstrukcję improwizowanego ładunku wybuchowego (IED), które jak wskazują nagrania z lotniskowego monitoringu zostały ukryte w czarnych torbach podróżnych umieszczanych na wózkach bagażowych. Obie detonacje miały miejsce w hali odlotów obok punktów odpraw linii



American Airlines i Brussels Airlines (a więc poza strefą bezpieczeństwa), do której *de facto* jest swobodny dostęp i jest pierwszym etapem w łańcuszku procedur lotniskowych. Za przykład działań niejawnych należy uznać działania izraelskich służb służących ochronie lotów i miejsc odpraw linii El Al, co jest szczególnie ważne w kontekście brukselskiego portu lotniczego (bezpośrednie połączenie rejsowe do Tel Awiwu obsługiwane przez izraelskiego przewoźnika), z którego regularnie korzystają izraelscy politycy i dyplomaci wizytujący instytucje NATO i UE.

Paradoksalnie równolegle do wzmocnionych środków bezpieczeństwa cechujących porty lotnicze istnieje możliwość wniesienia na jego teren bardzo dużego ładunku wybuchowego typu IED bez wzbudzania jakichkolwiek podejrzeń co wynika z przeznaczenia użytkowego tego typu obiektów. Do obu detonacji w Zaventem doszło obok punktów odpraw linii American Airlines i Brussels Airlines, a więc w miejscach, które kumulują na małej przestrzeni bardzo dużą liczbę osób oczekujących ze swoimi bagażami na odprawę. Pomimo, że jedna z eksplozji miała miejsce obok stanowiska używanego przez amerykańskiego przewoźnika, nie musiało być to jednak intencyjne działanie ataku na cel kojarzony z USA. Miejsce to mogło zostać wybrane w oparciu o kryterium liczby osób oczekujących w kolejce do odprawy na bezpośredni lot z Zaventem do Filadelfii o godzinie 10:50, obsługiwanego przez American Airlines.

W zeznaniach kilku świadków udzielających wypowiedzi dla belgijskich, jak również zagranicznych mediów, pojawiła się informacja o odgłosach przypominających wystrzały, które poprzedziły eksplozję, co z kolei może świadczyć o tym, że mogły zostać podjęte próby powstrzymania zamachowców przez funkcjonariuszy policji lub żołnierzy. Należy jednak do tych informacji podchodzić z dość dużą dozą ostrożności, biorąc pod uwagę kondycję fizyczną i psychiczną osób, które przeżyły atak. Biorąc pod uwagę, że na miejscu ataku został znaleziony karabinek AK, zamachowcy najprawdopodobniej próbowali zastosować wręcz analogiczny scenariusz, jak to miało miejsce podczas paryskich ataków. W pierwszej kolejności użycie broni palnej, a następnie po wyczerpaniu amunicji dokonanie detonacji ładunków wybuchowych. Powyższe tezy będzie można zweryfikować jedynie poprzez nagrania z monitoringu, które na pewno zarejestrowały moment wybuchu.

Zapis z systemów monitoringu zarówno umieszczonego na samym lotnisku, jak również wokół terminali np. baza hotelowa i infrastruktura komunikacji publicznej, posłużyła również do pierwszej identyfikacji zamachowców tj. braci El-Bakraoui. Należy jednak pamiętać, że



ładunki wybuchowe bazujące na TATP cechują się bardzo dużą siłą eksplozji, a co za tym idzie oddziaływaniem na siłę żywą. W związku z tym w wielu przypadkach identyfikacja zamachowców-samobójców i ich ofiar musi opierać się na badaniach linii papilarnych lub nawet DNA, co z kolei może potrwać nawet kilkadziesiąt dni.

Jeśli członkowie komórek odpowiedzialnych za obecne zamachy pozostają nadal w Belgii lub Francji z dużą dozą prawdopodobieństwa podejmą kroki w celu zwiększenia swojej konspiracji. Nie można jednak całkowicie wykluczyć, że takie osoby postanowią uderzyć jeszcze raz w przeciągu kilku najbliższych dni na kolejny cel lub cele. Maleje jednak ryzyko, że nastąpi to w samej Brukseli, w której zintensyfikowano do maksimum środki bezpieczeństwa. Biorąc pod uwagę, że komórki z Molenbeek działają w ścisłej współpracy z siostrzanymi strukturami we Francji, druga fala zamachów mogłaby mieć miejsce właśnie w tym kraju.

Bez wątplenia sposób działania belgijskich służb, w tym oddziałów antyterrorystycznych jest bardzo dobrze znany członkom nie tylko belgijskich, ale również pozostałych zachodnioeuropejskich komórek terrorystycznych. Silne zideologizowanie i posiadanie znacznej wiedzy z zakresu taktyki wojskowej, nabytej w obozach szkoleniowych na Bliskim Wschodzie sprawia, że europejscy *dżihadysty* są gotowi na „ostateczną rozprawę” z funkcjonariuszami oddziałów antyterrorystycznych.

Konsekwencje ataków dla bezpieczeństwa wewnętrznego Belgii

Jedną z pierwszych decyzji belgijskich władz, równoległe z działaniami o charakterze ratunkowym i śledczym, było zwiększenie przez Centrum Analiz Zagrożeń (OCAM) alarmu antyterrorystycznego w kraju z trzeciego do czwartego, najwyższego stopnia. Najwyższy stopień w skali OCAM skutkowało w pierwszej kolejności decyzją o wysłaniu kilkuset dodatkowych żołnierzy na ulice belgijskich miast. Obecność uzbrojonych w broń długą żołnierzy w najbardziej neralgicznych punktach Brukseli nie jest czymś nowym, jednak z punktu widzenia realnych możliwości zapobieżenia potencjalnemu atakowi z użyciem ładunków wybuchowych ma bardzo małe szanse powodzenia. Wynika to w pierwszej kolejności z faktu, iż żołnierze regularnych sił zbrojnych nie są wyszkoleni do prowadzenia działań nieregularnych o charakterze antyterrorystycznym. Istnieją również braki w wyszkoleniu w ramach tzw. taktyki czarnej, związanej z prowadzeniem działań w obiektach zamkniętych i terenie zurbanizowanym, co jest oczywistą konsekwencją przeznaczenia pododdziałów regularnych sił zbrojnych. Takie



umiejętności posiadają jedynie żołnierze i funkcjonariusze wojskowych i policyjnych jednostek specjalnych, którzy jednak ze względu na swoją rolę i deficyt w systemie bezpieczeństwa państwa z oczywistych powodów nie mogą zostać wysłani do działań o charakterze patrolowym. Obecność umundurowanych żołnierzy na ulicach, których obecność działa na większość obywateli uspokajająco, stwarza złudne poczucie bezpieczeństwa. Żołnierze są również w pierwszej kolejności narażeni na atak i eliminację ze strony potencjalnych zamachowców. Przykład Francji wskazuje również, że umundurowani żołnierze regularnych sił zbrojnych często stają się obiektami fizycznych i werbalnych ataków ze strony ortodoksyjnych muzułmanów, którzy pomimo, że nie należą do zakonspirowanych komórek terrorystycznych, to są w stanie dokonać aktów agresji nawet podczas dość prozaicznej kontroli dokumentów, co wielokrotnie miało miejsce na przedmieściach Paryża. Żołnierze to również cel ataków ze strony tzw. samotnych wilków, czego najlepszym przykładem jest *casus* Mohameda Meraha. Jego dość prymitywny atak z użyciem broni krótkiej w Montauban pod Tulużą w marcu 2012 r. na grupkę francuskich spadochroniarzy skutkowało śmiercią dwóch żołnierzy i poważnymi ranami u trzeciego. Pomimo, że żołnierze byli już po służbie, to sam przebieg ataku i jego skutki bezspornie pokazują brak jakiegokolwiek przygotowania żołnierzy regularnych sił zbrojnych na ataki terrorystyczne. Na niekorzyść decyzji o wysłaniu wojska na ulice belgijskich miast działa również wyposażenie, przede wszystkim podstawowa broń belgijskiej armii – karabin FN FAL, który ze względu na swoje gabaryty i kaliber (7,62x51 mm NATO) nie jest bronią przeznaczoną do walki na krótki dystans w warunkach miejskich, w obiektach zamkniętych i środkach komunikacji publicznej, a więc eliminacji potencjalnych zamachowców działających w środowisku zurbanizowanym wśród postronnych osób cywilnych.

W dłuższej perspektywie czasu należy również oczekiwać zmian kadrowych, a być może również organizacyjnych w ramach belgijskiej policji i służb specjalnych. Niewykluczone, że zmiany w następstwie brukselskich ataków dotkną również OCAM, które w pierwszej kolejności (obok służb) przez prasę i część polityków zostanie obciążone odpowiedzialnością za brak odpowiednich działań, które umożliwiłyby zapobieżenie zamachom. Znaczny deficyt belgijskich służb bezpieczeństwa na płaszczyźnie posiadanych środków i struktury organizacyjnej wynika ze skomplikowanej struktury państwa i jego podziału na Flandrię i Walonię. Jest to zarówno widoczne w ramach policji, jak również służb specjalnych: cywilnych SE/SV oraz wojskowych ADIV/SGRS. To z kolei wpływa na jakość ich pracy, które w wielu



przypadkach są zainteresowane jedynie działalnością na swoim terenie i w oparciu wyłącznie o swoje własne zasoby. Postulowana przez wielu polityków i ekspertów również w Polsce „rywalizacja służb” ma w kontekście Belgii i jej bezpieczeństwa wewnętrznego wyłącznie negatywne skutki. „Niezdrowa rywalizacja” jest bardzo dobrze widoczna w działaniach służących monitorowaniu lokalnych radykałów islamskich, np. ograniczanie się wyłącznie do obszaru Flandrii, co skutkuje z kolei nieprzekazywaniem całej wiedzy operacyjnej do francuskojęzycznej części kraju, i na odwrót.

Nie można również wykluczyć, że rząd premiera Charlesa Michela zdecyduje się na wprowadzenie w życie analogicznego rozwiązania, jak to miało miejsce po zamachach w Paryżu, czyli zakrojonej na szeroką skalę operacji antyterrorystycznej w stolicy Belgii. Skutkowało to bezprecedensową decyzją o całkowitym „zamknięciu” miasta w celu umożliwienia komfortowej pracy służb. Implementacja takiej decyzji spowodowałaby ponowny paraliż życia w ponad milionowej Brukseli.

Konsekwencje międzynarodowe

Zamachy w Brukseli będą miały również konsekwencje międzynarodowe. Pierwszym z nich były poważne utrudnienia w komunikacji lotniczej w Europie w wyniku konieczności przekierowania lotów do innych portów lotniczych w krajach ościennych, a następnie całkowitego zawieszenia lotów na Zaventem. Według Eurocontrol odwołano tylko w samej UE ponad 500 lotów. To oczywiście generuje bardzo duże straty dla linii lotniczych, które będą zobowiązane do zwrotu kosztów niewykorzystanych biletów, zapewnienia zakwaterowania podróżnym, których samoloty zostały skierowane na lotniska zapasowe lub wystawienia voucherów na bezpłatne przeloty.

Bezpośrednio kilka godzin po zamachach, w większości krajów UE odbyły się nadzwyczajne posiedzenia komitetów i sztabów kryzysowych na szczeblu głów państw i szefów rządów, np. Rządowe Centrum Kryzysowe i posiedzenie w BBN z udziałem Prezydenta RP i szefów służb specjalnych w Polsce; Narodowy Komitet Antyterrorystyczny COBRA w Wielkiej Brytanii; Urząd Kanclerski w Berlinie etc., podczas których omówiono sytuację w Brukseli, jak również poziom zagrożenia terrorystycznego w swoich krajach. Oprócz kondolencji, które już kilka godzin po atakach zaczęły spływać oficjalnymi nieoficjalnymi (np. Twitter) kanałami do Brukseli, popłynęły również realne propozycje pomocy. Premier Wielkiej Brytanii David



Cameron jako pierwszy wśród zachodnioeuropejskich przywódców wysunął propozycje udzielenia Belgii wszelkiej pomocy w czasie trwania śledztwa, jak również pogłębienia dotychczasowej współpracy wywiadowczej, co jest szczególnie ważne w kontekście państwa o tak ograniczonych zasobach jak Belgia.

Z kolei Moskwa, która również jako jedna z pierwszych stolic europejskich przekazała kondolencje (MSZ i rzecznik prezydenta W.W. Putina) zdecydowała się wykorzystać zamachy w Brukseli do wyartykułowania swoich celów strategicznych. Rzeczniczka rosyjskiego MSZ Marija Zacharowa w wypowiedzi dla kanału telewizyjnego „Rosija 2” stwierdziła, że Zachód stosuje podwójne standardy „dzieląc terrorystów na dobrych i złych”, co było ewidentnym nawiązaniem do obecnej sytuacji w Syrii i oskarżeń kierowanych przez Zachód w stronę Moskwy o ataki na pozycje umiarkowanej syryjskiej opozycji, skupionej w Wolnej Armii Syrii.

Brukselskie zamachy będą również miały wpływ na działania antyterrorystyczne podejmowane przez Paryż, najważniejszego partnera Belgii w jej walce z islamskim *dżihadem*, co jest pochodną działalności francusko-belgijskich komórek *dżihadystycznych*. W pierwszej kolejności Paryż jeszcze mocniej zintensyfikuje swoją współpracę z Brukselą, co jest niezwykle ważne dla strony belgijskiej, Francja bowiem – obok Wielkiej Brytanii – posiada najbardziej zaawansowany potencjał i doświadczenie na polu zwalczania terroryzmu. Zamachy w stolicy Belgii z pewnością wpłyną na dyskusję nad Sekwaną o zasadności przydłużenia pod koniec lutego br. o kolejne 3 miesiące stanu wyjątkowego we Francji, który obowiązuje do 26 maja 2016 r. Nie można wykluczyć, że francuskie władze zdecydują się na jego przedłużenie pod wpływem zaczynających się 10 czerwca 2016 r. finałów piłkarskich Mistrzostw Europy w piłce nożnej, co *de facto* nie wpłynęłoby w jakiś istotny sposób na życie milionów kibiców, którzy podczas trwania turnieju odwiedzą Francję, a z kolei umożliwiłoby skuteczniejsze działanie francuskich służb bezpieczeństwa.

Paryskie i brukselskie zamachy pokazały również że priorytetowym celem ataków dla komórek deklarujących swoją przynależność do IS i Al-Kaidy są tzw. cele miękkie, które ze względu na swój charakter użyteczności publicznej są doskonałymi celami potencjalnych ataków. Skuteczna ochrona takich obiektów, pomimo istnienia restrykcyjnych stref bezpieczeństwa (np. kontrola bezpieczeństwa na lotniskach lub tzw. „kołowroty” na stadionach), poza obrębem takiej strefy jest maksymalnie ograniczona, czy wręcz niemożliwa ze względu na olbrzymi przepływ osób. Ewentualne działania służące powiększaniu stref



bezpieczeństwa, sprawiają, że potencjalne ataki będą miały miejsce na wejściach do nich, czego najlepszym przykładem jest detonacja jednego z ładunków pod stadionem Stade de France, czy też atak w hali odlotów na Zaventem. Jednak najpoważniejszym wyzwaniem dla Paryża będzie zbliżający się turniej EURO2016, który pierwszy raz w historii zostanie rozegrany w formule 24 drużyn, co automatycznie wydłuży turniej i generuje większą liczbę meczów i kibiców, którzy pojawią się w czerwcu br. we Francji. O ile na stadionach będzie relatywnie bezpiecznie, należy pamiętać, że Francja wzorowo zorganizowała turniej mistrzostw świata w 1998 r., to poważnym wyzwaniem będzie zapewnienie bezpieczeństwa w strefach kibica. Najbardziej zagrożone siłą rzeczy (spektakularność ataku) będą obiekty zlokalizowane w Paryżu, Marsylii, czy też Nicei.

Implikacje dla RP

Pomimo, że terytorium RP nie znajduje się na liście priorytetowych celów dla komórek terrorystycznych z Europy Zachodniej, które działają w swoim otoczeniu narodowym, etnicznym i językowym, to w żadnym stopniu nie można bagatelizować zagrożenia. Jest to szczególnie ważne w kontekście polskich obywateli podróżujących lub też czasowo mieszkających w Europie Zachodniej.

Biorąc pod uwagę sposób organizacji komórek terrorystycznych w Europie Zachodniej, stałe źródła finansowania swojej działalności oraz silne zideologizowanie ich członków są kluczowym wyzwaniem dla rodzimych służb, ale również polskich, które w najbliższym czasie będą musiały zmierzyć się z szeregiem dużych wydarzeń, odbędą się w Polsce: szczytem NATO i Światowymi Dniami Młodzieży. W związku z tym kluczowym wyzwaniem dla polskich służb będzie zintensyfikowanie współpracy z ich europejskimi i amerykańskimi partnerami.

Kolejnym wyzwaniem będzie zbliżające się EURO2016, w którym udział weźmie polska reprezentacja, a którą we Francji będzie wspierać kilkanaście tysięcy polskich kibiców na stadionach³, a drugie tyle w oficjalnych strefach kibica. Nie można zatem w ocenie zagrożenia terroryzmem islamskim ograniczać się wyłącznie do terytorium RP, ale również skupić się na potencjalnym zagrożeniu dla polskich obywateli, którzy podróżują lub tymczasowo rezydują w Europie Zachodniej.

³ Reprezentacja Polski swoje mecze z Niemcami i Ukrainą rozegra na paryskim Stade de France i w Marsylii na Stade Velodrome, które są największymi arenami mistrzostw.



Wojna z Kalifatem II: zamachy terrorystyczne w Brukseli
FAE Policy Paper nr 6/2015
Kamil Szubart

*Tezy przedstawiane w serii „Policy Papers” Fundacji Amicus Europae
nie zawsze odzwierciedlają jej oficjalne stanowisko*

Kontakt

**Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
„Amicus Europae”**

Aleja Przyjaciół 8/5
00-565 Warszawa

Tel. +48 22 622 66 33
Tel. +48 22 622 66 03
Fax: +48 22 629 48 16

email: fundacja@fae.pl, www.fae.pl

FAE Policy Paper nr 6/2016

**Wojna z Kalifatem II: zamachy
terrorystyczne w Brukseli**

Autor: Kamil Szubart

Współpracownik Zespołu Analiz Fundacji *Amicus Europae*. Pracownik naukowy Instytutu Zachodniego.

Absolwent Uniwersytetu Ruprechta-Karola w Heidelbergu, UJ i UW oraz studiów podyplomowych we WSOWL we Wrocławiu. Wielokrotny stypendysta w RFN, Austrii, ChRL i USA. Obecnie przygotowuje dysertację doktorską z zakresu bezpieczeństwa międzynarodowego na WDiNP UW.



Nadrzędną misją **Fundacji „Amicus Europae”** jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.